Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Środa 27-go lipca 1932 roku. | Nr. 169.

Bibl. Jagiellońska Kraków

Pokój musi być zapewniony przez poszanowanie prawa.

Pos. Dębski na kongresie Unji międzyparlamentarnej.

GENEWA. Na posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej odczytano list przewodniczącego delegacji włoskiej San Martino do przewodniczącego kongresu unji parlamentarnej, Car tona de Viard. W liście tym delegacja włoska donosi, że opuszcza Unję międzyparlamentarną, ponieważ nie otrzymała satysfakcji w związku ze znanym incydentem pomiędzy francuskim socjalistą Renaudelem, a delegacją włoską.

W toku dyskusji zabrał głos m.in. członek delegacji polskiej, b. pos. Dęb ski, który na wstępie oświadczył, że sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia należą do najważniejszych zagadnień rozważanych podczas obecnego kongresu. Należy znaleść środki, któreby w ramach bezpieczeństwa ogólnego dały wszystkim narodom realną gwarancję bezpieczeństwa, z uwzględnieniem ich postulatów specjalnych. Dotychczasowe instrumenty bezpieczeństwa stanowią tylko zapowiedz dobrej woli i nie usuwają groźby wojny.

Pokój musi być zapewniony przez poszanowanie prawa! Mówiąc dalej o rozbrojeniu, p. Dębski stwierdza, że art. 8 paktu Ligi wyraźnie stawia zasadę nierówności w dziedzinie zbrojeń, ale równości w dziedzinie bezpieczeństwa. Ponadto p. Dębski opowiada się za stworzeniem siły międzynarodowej, któraby strzegła pokoju oraz akcentuje konieczność reformy ustawodawstw krajowych w kierunku wychowania młodzieży. „Nietylko wojnę — mówi p. Dębski — należy postawić poza prawem, ale również podżeganie do wojny.

Dalej mówca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające z faktu mieszania się jednego państwa w wewnętrzne sprawy państw drugich, oraz zawierania sojuszów, sprze cznych z paktem Ligi Narodów. Jeżeli potępia się agresję wojskowe należy również potępić agresję polityczną. Na zakończenie p. Dębski popierał wnioski rumuńskiego delegata prof. Pella w sprawie dostosowania ustawodawstw krajowych do obecnego stadjum rozwoju prawa międzynarodowego. Wyjaśnić należy, że wnios ki te zbliżone są do polskiej propozycji w sprawie rozbrojenie moralnego, którą zajmowała się ostatnia kon ferencja rozbrojeniowa.

Proces mordercy prezydenta Francji.

Gorgułow przed sądem przysięgłych w Paryżu.

PARYŻ. — Oczekiwany przez cały świat z wielkiem naprężeniem proces przeciwko mordercy prez. Francji ś.p. Doumera rozpoczął się wczoraj przed południem.

Pałac sprawiedliwości oblegają nie zliczone tłumy. Przewodniczący trybunału sędzia Eugene Dreyfuss zarządził specjalne kroki ostrożności. Gorgułow został w noc przed procesem umieszczony w specjalnej celi, znajdującej się w gmachu, przylegającym do pałacu sprawiedliwości.

Gorgułow spędził tę noc bardzo niespokojnie i był niezwykle zdenerwowany. Oświadczył on swoim obrońcom, iż główną jego troską jest, czy pamiętniki, które napisał w więzieniu, znajdą nakładcę. Pamiętniki te mają być użyte przez obrońców Gorgułowa dla wykazania, iż nie jest on normalnym i że nie odpowiada za swój czyn.

Jak się okazuje, powołała i prokuratura trzech wybitnych psychologów, którzy mają udowodnić, iż Gorgułow jest do tego stopnia normalnym, iż odpowiada za swój czyn.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem procesu uzyskał Gorgułow pozwolenie odbycia krótkiego spaceru na dziedzińcu więziennym. Gorgułow rozmawiał przy tej sposobności z dozorcami więziennymi i oświadczył, że nie obawia się śmierci.

PARYŻ. — Przed paryskim pałacem sprawiedliwości, w którym w ciągu najbliższych 3 dni rozstrzygnie się los Gorgułowa, mordercy prezydenta Francji, już o godzinie 4 ej rano zgromadziły się tłumy publiczności. Silne oddziały policji czuwają nad porządkiem. Liczba miejsc dla publiczności wynosi tylko 50. Niektórzy ludzie sprzedają swoje bilety wstępu po 100 i więcej franków.

Przed gmachem sądowym stoją żołnierze gwardji republikańskiej. Każdy wchodzący jest dokładnie rewidowany. Koło godziny 11 sala poczęła się zwolna zapełniać; przybyło przeszło 100 sprawozdawców z różnych krajów.

Na krótko przed 12-tą dwóch policjantów wprowadziło na salę Gorgułowa, którego spokój jest w uderzającem przeciwieństwie z podnieceniem publiczności.

Punktualnie o godz. 12-tej ogłosił woźny sądowy przybycie trybunału. Pierwszy wszedł na salę przewodniczący, prezydent sądu Dreyfuss, 70-letni mężczyzna z długą siwą brodą, w czerwonej, aksamitnej todze, a za nim generalny prokurator Donnat Guige i wotanci.

Głębokim, ale czystym głosem przewodniczący ogłosił rozprawę za otwartą. Przystąpiono do odbierania personaljów. Rozprawa trwa.

Wyrok Trybunału Stanu Rzeszy.

Krwawe walki przedwyborcze w Niemczech.

BERLIN. Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partji centralnej i partji socjal-demokratycznej, o wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretów Prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach.

Po naradzie, która trwała do godz. 1 po poł. Trybunał Stanu wnioski te odrzucił.

LIPSK. W uzasadnieniu orzeczenia prezydent Bunke podkreślił, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktycznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych.

Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wnio sków. przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowałoby z wydanemi przez prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Niespodziewana ta decyzja Trybunału Stanu wywołała w całem mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, żywo komentując wyrok.

BERLIN. Według zgodnych doniesień prasy w najbliższych dniach oczekiwać należy uchylenia stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji.

W starciach wyszło kilkakrotnie na jaw współdziałanie policji z hitlerowcami.

W Sośnicy pod Gliwicami policji towarzyszył patrol szturmowców, którzy atakował reichsbannerowców, rozklejających afisze wyborcze.

Kolumna rozklejaczy musiała pod groźbą użycia rewolwerów przeleżeć godzinę na ulicy, zanim odprowadzono ją do komisarjatu.

W pewnej miejscowości pod Berlinem aresztowano kilkudziesięciu socjalistów, pod zarzutem odbywania nielegalnego zebrania.

Wprowadzono ich na niezamknięte podwórze, gdzie musieli trzymać ręce podniesione do góry tak długo, aż kilku zemdlało.

W Niborku w Prusach Wschodnich na oczach oficera policji, banda hitlerowców pobiła do utraty przytomności posła do Reichstagu Jaeckera.

W Zwickau (Saksonja) aresztowano przywódcę Reichsbanneru Wecka i radnego Rittera, którzy wieźli z Turyngji transport broni.

W samochodzie znajdowało się kilkanaście rewolwerów, kilka karabinów i wiele amunicji.

W Hohenhagen koło Gentyngji nieznani sprawcy skradli kilkaset kilogramów materjałów wybuchowych. W pobliskim lesie znaleziono 7 skrzyń ammonitu.

W Duisburgu i okolicy policja do konała wielkiej obławy w poszukiwaniu broni, aresztując dwieście kilkadziesiąt osób.

W Trewirze w starciu policji z komunistami zginął jeden robotnik.

W Madelsloh, w walce hitlerowców z Reichsbannerem 15 osób odniosło rany.

W okolicy Dortmundu było również kilku rannych, w okolicach zaś Hannoweru — 18 osób.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji

podpisany w Moskwie.

MOSKWA. W komisarjacie ludowym spraw zagranicznych podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji.

Ze strony Polski umowę podpisał poseł polski w Moskwie, minister Patek, ze strony zaś Sowietów zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych—Krestinskij. Przed południem poseł Patek złożył wizytę komisarzowi Krestinskiemu. Ustalone zostało w rozmowie obu dyplomatów, że nic nie stoi na przeszkodzie do zawarcia przez oba państwa umowy zabezpieczającej zgodę i pokojowe stosunki sąsiedzkie.

Jak już donosiliśmy, pakt składa się z 8 miu punktów i zawiera wyrzeczenie się akcji zaczepnej i udzielania pomocy państwu zaczepiającemu. Pakt spisany został w dwu egzemplarzach w języku polskim i rosyjskim. Pakt wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i centralny komitet wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Hamburg pod grozą gazów trujących.

Wydobywanie granatów z podmiejskiego bagna.

BERLIN. Hamburska straż ogniowa, techniczny oddział policji i dwaj specjaliści z dziedziny gazów trujących prowadzą od tygodnia dramatyczną walkę z bagnami, położonemi na granicy Altony i Hamburga, kryjącemi w sobie skład granatów gazowych.

Chodzi tu o zapas granatów, napełnionych gazem „Gelbkreuz", które w r. 1921 zostały zatopione w bagnach w celu przechowania ich.

Schowek, gdzie zostały umieszczone granaty, znany był dotychczas tylko dwum osobom, mianowicie dawnemu pracownikowi zamkniętej w międzyczasie fabryki amunicji Schoenefeld, oraz ówczesnemu kierownikowi zakładów. Wówczas to na wiadomość o poszukiwaniach oficerów aljanckich naprędce pozbyto się granatów gazowych, zatapiając je w bagnistem jeziorku.

Ów pracownik fabryczny opuścił następnie Hamburg, lecz w ostatnim czasie powrócił z rodziną i podczas obdzielania bezrobotnych parcelami osadniczemi otrzymał właśnie działkę nad bagnem, na którego dnie ukryty był zapas granatów gazowych. Przypuszczał on, że spoczywają one w znacznej głębokości, lecz przed tygodniem kanikuła wysuszyła bagno i pokazało się dno.

Osadnik, widząc bawiące się swe dzieci nad bagnem, opanowany został trwogą, że ulatniające się z granatów

gazy mogą zebrać w jego rodzinie straszliwe żniwo śmierci.

Zawiadomił policję o tem, co się stało w 1921 r. Zanim policja wzięła się do pracy okolicę nawiedziło ober wanie się chmury i granaty znikły znów po podwierzchnią mętnej wody. Obecnie wypompowuje się wodę z bagna i przeszukuje dno.

Podczas gdy kilka mniejszych granatów, gazowych wydobyto z łatwością, wydobycie około 50 wielkich granatów napotyka na poważne trudności, gdyż zanurzają się one coraz głębiej w grząskiem dnie bagniska, a pozatem istnieje ciągle niebezpieczeństwo ich wybuchu. Okolica bagien otoczona jest kordonem policyjnym, a mieszkańców na czas prac ewakuowano.

Kpt. Bajan zdobywcą pucharu Fischera.

ZURYCH. Drugi dzień międzynarodowego meetingu lotniczego, który odbywa się w Zurychu, stał pod znakiem zwycięstwa polskiego zawodnika, kpt. Bajana.

Oto w zawodach o puhar Fischera w okrężnym locie alpejskim, pierwsze miejsce zajmuje kpt. Bajan na ośmiu uczestników tej konkurencji. Jak donoszą z Bellinzona, gdzie wylądowały wczoraj o 8 wiecz. samoloty, czas kpt. Bajana wynosi 59 min. 48 i jedna czwarta sek.

Na drugiem miejscu lokuje się lotnik holenderski Berich w czasie 1 godz. 4 min. Na trzeciem miejscu znajduje się lotnik belgijski Reboutch w czasie 1 godz. 11 min. 7 sek.

W konkurencji samolotów wojskowych startowało wczoraj 16-tu zawodników. Konkurencja ta rozpada się na dwie kategorje.

Kapitan Bajan zdobywa drugie miejsce, w czasie 71,10.6, na maszynie „P XI“ po Jugosłowianinie Sinkiczu, który przybył w czasie 68,38.8.

Katastrofalny wypadek w Borysławiu.

BORYSŁAW. W Borysławiu zdarzył się niezwykły wypadek, mianowicie podczas wyczerpywania ropy z otworu wiertniczego „Gotefman V“, hamulec wyciągu blokowego zawiódł i łyżka, która czerpią ropę, z zawrotną szybkością własnym ciężarem poczęła spadać z powrotem do otworu wiertniczego.

Wyciąg tłokowy został wskutek tego zniszczony i rozleciał się w kawałki. Odłamki wyciągu siłą odśrodkową zostały wyrzucone w promieniu 250 m. od miejsca wypadku.

Jeden z nich przepił dach domu Jana Blocha, drugi spadł na balkon mieszkania dra Müllera, inny spadł na chodnik przy ulicy Kościuszki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach niema.

Wyrządzone szkody są znaczne.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości“

Dziś i dni następnych.
Najpiękniejszy film dźwiękowy p. t.

ROMANS KSIĘŻNICZKI

Na scenie: 18 osób zespołu! Tylko na kilka dni Warszawski Teatr Operetkowo-Rewjowy pod dyrekcją **Edwarda Czermańskiego.** Program Nr.3

DŹWIĘKOWY **TEATR „ODEON“** II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych. — — — **Zamiast rewji 2 wielkie, wspaniałe filmy!**
Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu **MEKSYKANKA** Przecudny poemat dwojga serc na tle południowego nieba i meksykańskich pieśni. — W rolach głównych: Płomienna czarnooka **Dorothy Burgess, John Mc. Brown i Leo Carillo.**

Jako drugi program dajemy: **Porywający film dźwiękowy** **Złota młodzież**
Dramat ilustrujący życie, troski i sporty współczesnej młodzieży akademickiej

Światowa konferencja gospodarcza.

WASZYNGTON. Przewodniczący Wydziału Spraw Zewnętrznych przy Senacie, sen. Borah, żądał w swem przemówieniu przez radio natychmiastowego zwołania światowej konferencji gospodarczej, któraby miałaby się zająć w ramach międzynarodowych kwestjami waluty, długami wojennymi, problemem reparacyjnym, kwestją rozbrojenia, oraz kwestją ponownego ustalenia standartu złotego.

Senator Borah spodziewa się, że konferencja taka umożliwi narodom przezwyciężenie obecnego stanu depresji i ożywi gospodarkę światową.

Wojna wyjściem z błędnego koła

Głód na Ukrainie.

RYGA. Ryski „Socjalisticzeskij Wiestnik“ podaje w korespondencji z Ukrainy: Na całej Ukrainie panuje niei słychany głód. Trudno jest o zdobycenawet surogatu chleba z kory drzewnej i lebiody. Na kolejach odbywa się istna wędrówka narodów. Nie ręczą za cyfry, ale dobrze orjentujący się mówią o 6 miljonach ludzi, znajdujących się „na kołach“. Jadą całe rodziny z dziećmi, tysiące ludzi zatarasowuje drogi — dworce kolejowe są oblężone, a w wagonach i na dworcach kolejowych nikt poprostu nie odważy się wyjąć z tobołka kawałka chleba, aby mu go sąsiedzi przemocą nie wyrwali.

Głód dotarł do wsi. Brak jest nawet ziemniaków. Bydła pozostało bardzo niewiele.

W związku z sytuacją, jaka powstała na Ukrainie, w kołach kierowniczych partji zastanawiają się nad sposobami wyjścia z tej ciężkiej sytuacji. Znowu mówi się o wojnie, jako jedynem wyjściu z błędnego koła. Inni szukają wyjścia w reformach, wreszcie inni dopatrują się winy u kierowników partji komunistycznej na Ukrainie. Przywódcy partji, Piotrowski i Kasior i inni, popadli w niełaskę u władz naczelnych.

Unja kościołów zachodniego z wschodnim.

CITA DEL VATICANO. W kołach watykańskich komentowane są żywo uchwały szóstego kongresu religijnego zwolenników pojednania pomiędzy kościołami katolickim i wschodnim. Kongres ten odbył się w Welhera na Morawach. Przypuszcza się, że w najbliższym czasie po ukończeniu przygotowań stolica apostolska przystąpi do realizacji zamiaru Piusa XI, zwołując sobór z udziałem biskupów prawosławnych, celem praktycznego zespolenia kościołów zachodniego i wschodniego. (PAT).

Piekło cudzoziemskich robotników w Sowietach.

Rewelacje prasy łotewskiej.

RYGA. Do Rygi przybyło 50 duńskich, szwedzkich, niemieckich wykwalifikowanych robotników, którzy powracają z Rosji sowieckiej do swych domów. W Rosji spędzili oni kilka miesięcy. Jeden z robotników duńskich oświadczył przedstawicielowi prasy łotewskiej, co następuje:

„Ja i pozostali robotnicy duńscy uwierzyliśmy zapewnieniom agitatorów sowieckich w Danji i wyjechaliśmy do Rosji sowieckiej, gdzie byliśmy w Leningradzie, w Moskwie, Niżnym Nowogrodzie. W Rosji sowieckiej robotnicy żyją w jak najgorszych warunkach. Jesteśmy szczęśliwi, że wyrwaliśmy się z tego piekła, które przekupieni agitatorzy komunistyczni starają się przedstawić, jako raj dla robotników na ziemi.

Tempo pracy w Sowietach jest niezwykle powolne. To, co wykonuje 5 robotników sowieckich, w Danji z łatwością wykona jeden. Robotnicy sowieccy nie mają pożywienia, ubrania i obuwia. Często robotnik lub jego żona, albo dzieci muszą wyczekiwać w ogonku po 12 godzin przed kooperatywami, aby otrzymać funt złego gatunkowego chleba. Nawet kartofle są niedostępne dla robotników sowieckich i sprzedawane są na wagę złota, a o mięsie i tłuszczu nie można wogóle marzyć. Nawet chory robotnik otrzymuje tylko 500 gramów mięsa miesięcznie i to po długich trudnych formalnościach.

Wszędzie da się zauważyć ogromne niezadowolenie robotników i włościan. Nawet wodę, którą nam dawano w hotelu do mycia, była brudna i często cuchnęła. Karmiono nas lichemi produktami i przybyliśmy tutaj zupełnie wyczerpani fizycznie“.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Cenzor Polskiego Związku Narodowego Stanów Zjednoczonych, mec. Święcicki otrzymał w podarku od prez. Hoovera pióro, którem prezydent podpisał uchwałę kongresu, wyznaczającą dzień 11 października jako święto narodowe ku czci Kazimierza Pułaskiego.

— Niemcy gdańcy wymyślili specjalnego rodzaj uprowokację ucnuć polskich. Zarząd odbywającej się w Gdańsku wystawy lotniczej zaprosił na 31 b. m., t. j. na dzień, w którym Polska obchodzić będzie w Gdyni święte morza, zeppelina, który przybędzie na lotnisko we Wrzeszczu.

— Kpt. Orliński, który wystartował z Wiednia na lotnisko w Duchendorf (Szwajcarja), zmuszony był lądować w okolicach Insbruka. Maszyna została poważnie uszkodzona, lotnik zaś odniósł lekkie obrażenia.

— Nad Białaczowem, pow. opoczyńskiego przeszła niezwykle gwałtowna burza gradowa, niszcząc zasiewy na przestrzeni około 1,000 morgów. Zupełnemu zniszczeniu uległy grunta 122 gospodarstw rolnych.

— W połowie września b. r. nastąpi ogłoszenie motywów wyroku w procesie brzeskim.

— Klęska rdzy na pszenicy na obszarach na północ i wschód od Krakowa przybiera coraz większe rozmiary, grożąc katastrofą wielu gospodarstwom rolnym. Szczególnie groźnie przedstawia się ta klęska w okolicach Miechowa i Proszowic. Klęska rdzy jest niedozwalczenia.

— W r. 1931 samoloty komunikacyjne na całym świecie przeleciały 80 miljonów mil angielskich, podczas gdy w r. 1919 tylko 1 miljon.

— We wsi Nieśwież (pow. Kowel) aresztowano wójta i dwuch pisarzy gminnych, którzy przed rokiem zamordowali kasjera gminy, Andrzeja Ko-

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 88

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Któż zajmował się wyrobieniem pozwolenia na przewiezienie zwłok do Bompiégne?

— Pan de Challins.

— I czy on towarzyszył zwłokom podczas podróży?

— Tak, panie.

Sam?

— Tak jest, panie, sam.

— Nakoniec, żadne podejrzenie nie powstało w pańskim umyśle?

— Podejrzenie? jakie podejrzenie?

— Co do śmierci hrabiego...

— Nie rozumiem pana, cóż takiego miałbym podejrzewać?

— Ależ, że naprzykład śmierć nastąpiła skutkiem otrucia.

— Otrucia! — powtórzył stary kamerdyner z przerażeniem. — Ależ panie, to być nie może! to niepodobna!

— To, co pan mówisz — odrzekł sędzia śledczy — jest to twoja opinja osobista, której jednakże ludzie z okolicy, mniej dojrzewający lub też jaśniej widzący rzeczy, wcale nie podzielają. Śmierć hrabiego de Vadans wydała im się do tego stopnia nienaturalną i tajemniczą, że czuli się w obowiązku wprowadzić sprawiedliwość na ślady zbrodni.

Honorjusz nie mógł się powstrzymać i wybuchnął:

— Ależ to potwarz panie, potwarz nikczemna! — zawołał. — Któżby miał otruć mego biednego pana? Kogoż ośmielają się oskarżać o czyn tak niesłychany?...

— Tego, którego od trzech dni oczekujesz pan naprożno, ponieważ jest w więzieniu.

— Pana Raula de Challins!!! — rzekł — nigdy temu nie uwierzę! nigdy! nigdy. Pan Raul jest niewinny... Odpowiadam za niego, jak za siebie.

Sędzia śledczy wpoił oczy w bladą twarz starca i rzekł powoli, kładąc nacisk na każdy wyraz:

— Jakim zatem sposobem wytłumaczyć zniknięcie ciała?

Kamerdyner począł drżeć nerwowo.

— Ciało zniknęło... — wyjąknął.

— Tak jest; ekshumacja trumny odbyła się obecności sądu i członków rodziny... Trumna została otwartą... okazała się pustą, albo raczej zamiast trupa znaleziono ziemię.

— Boże, mój Boże! — rzekł starzec, wznosząc w górę ręce. — Któż więc dopuścił się tego świętokradztwa?

— Kto? Raul de Challins.

— Jakto on?

— Tak, zawsze on, ponieważ on jeden miał interes w ukryciu trupa, aby usunąć dowód zbrodni, — ciało napojone trucizną.

— Ależ ta zbrodnia. w jakim celu?

— Aby prędzej odziedziczyć...

— Oh! nieszczęsny, nieszczęsny — wyjąknął Honorjusz, pochylając głowę.

— Litujesz się nad tym zbrodniarzem?

— Lituję się nad nim z całej duszy, jeżeli jest winny.

— A więc wątpisz jeszcze?

— Tak panie i błagam, pozwól mi pan wierzyć w jego niewinność.

— Pomimo to prawda niemal stwierdzona. Sam towarzyszył zwłokom, sam zatem mógł tylko dokonać tej świętokradzkiej zamiany... Wszak to rzeczywiste, niezbite!

Istotnie fakt wydawał się niewątpliwym. Przybity tą straszną logiką Honorjusz zamilkł.

— Panie sędzio pokoju — mówił dalej sędzia śledczy — pójdźmy zdjąć pieczęcie i przystąpić do przejrzenia papierów...

Praca ta zajęła wiele czasu. Wszystkie papiery złożone razem, związane sznurkiem i opieczętowane, miały być odniesione do gabinetu sędziego, aby je mógł przejrzeć swobodnie.

Kiedy sądownicy oddalili się, było już około ósmej wieczorem.

Podczas gdy w Paryżu odbywano rewizję w pałacu przy ulicy Garancière, tej samej natury poszukiwania dopełnione były w Compiègne, w szalecie hrabiego de Vadans.

W Compiègne, zarówno jak i w Paryżu, nie znaleziono ani testamentu, ani jakiejbądź wskazówki, mogącej naprowadzić na myśl, że Raul zniszczył ostatnią wolę swego wuja.

Dla sprawiedliwości jednak pusta trumna była dowodem najważniejszym, zastępującym wszelkie inne.

Sędzia śledczy zbrodnię uważał za dowiedzioną i zdawał się być najzupełniej pewny osobistości zbrodniarza, chciał jednak wiedzieć, w którem miejscu i kiedy nastąpiło porwanie ciała, lub też zamiana jednej trumny na drugą, gdyż ostatecznie zamiany był pewnym.

Tu była zagadka, wzbudzająca jego ciekawość i aby ją rozwiązać, postanowił poświęcić wszystkie swoje siły.

Przed poddaniem Raula ostatecznej indagacji, postanowił wybadać świadków, aby jeśli się uda, zaczerpnąć pożyteczne dla sprawy wyjaśnienia.

Świadków tych było dwóch.

Pierwszym był Saturnin, woźnica furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego, który przewoził w towarzystwie Raula trumnę hrabiego de Vadans z Paryża do Compiègne.

Drugim świadkiem była wdowa Magloire, gospodyni oberży w Pontarmé, w której furgon noc przebył.

Woźnica i wdowa otrzymali wezwanie.

W dniu i godzinie oznaczonej stawili się.

C. d. n.

zubę i zwłoki wrzucili we worku do rzeki, a następnie zagrabili pieniądze gminy, zwalając to na kasjera, który rzekomo zbiegł. Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

— Włochy budują obecnie 14-cie okrętów wojennych. Program tej budowy był dotychczas utrzymywany w ścisłej tajemnicy.

— Na Nowy Jork spadła chmura białych motyli nocnych (ćmy), które leciały chmurą tak gęstą, że na przestrzeni wielu kilometrów przesłaniały światła jak gęsta śnieżyca, utrudniając niezmiernie komunikację samochodową.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 27 lipca. Natali M., Pantaleona M.
Wschód słońca: o g. 3.49 Zachód 19.34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Przed uroczystościami na Jasnej Górze W związku z uroczystościami jubileuszowemi, roboty na placu Jasnogórskim prowadzone są nadal w nadzwyczaj szybkiem tempie. Wczoraj w godzinach popołudniowych ks. biskup Kubina, komisarz Mazur i wicekomisarz Madeyski zwiedzili plac celem zapoznania się ze stanem prowadzonych tam robót, które do 13 sierpnia muszą być bezwzględnie ukończone.

Przedłużenie zapisów na wycieczkę do Gdyni. Zarząd Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej komunikuje, że wobec ostatnio otrzymanych wiadomości z Zarządu Głównego w Warszawie, jest w możności przedłużyć zapisy na 3-dniową wycieczkę do Gdyni do dnia 26 bm. włącznie.

Zapisy w sekretarjacie Ligi (Al. Wolności 17) w godz. 17.30 do 19.30. Wpłata ceny wycieczki zł. 55 wzgl. ulgowej zł. 50 przy zapisie. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Ligi.

Program „Święta Morza".

Jak komunikuje Zarząd Główny za pośrednictwem Częstochowskiego Zarządu Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, program „Święta Morza" w Gdyni w dn. 31 bm. ustalony został następująco:

1) Uroczyste nabożeństwo na molo Wilsonowskiem w obecności P. Prezydenta Rzplitej,

2) przemówienie prezesa gdyńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej dyr. Rumla, przemówienia min. E. Kwiatkowskiego i gen. Orlicz Dreszera,

3) hołd Pomorza dla Prezydenta Rzplitej,

4) defilada na ul. 10 Lutego,

5) zwiedzanie okrętów wojennych i wycieczki po morzu, widowisko „Opowieść Bałtycka" w wykonaniu zespołu Ireny Solskiej i konkursy hipiczne. Wieczorem koncerty orkiestr.

Przejęcie Zjedn. Banku Ziemiańskiego przez skarb. Zjednoczony Bank Ziemiański, którego kapitał zakładowy w wysokości 10 milj. złotych należał w jednej czwartej do Banku Gospodarstwa Krajowego, a w trzech czwartych do T-wa Kredytowego Ziemskiego, przeszedł w 100 proc. na własność skarbu państwa. Mianowicie Min. Skarbu przejęło 75 proc. kapitału zakładowego Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego od T-wa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Obecnie Zjedn. Bank Ziemiański, należący całkowicie do skarbu znajdować się będzie pod zarządem Banku Gospodarstwa Krajowego, który w ten sposób rozszerza swoje wpływy na terenie kredytu krótko- i średnioterminowego. W związku ze zmianą właścicieli Zjedn. Banku Ziemiańskiego ma również nastąpić szereg zmian personalnych na stanowiskach kierowniczych banku, podczas, gdy skład rady pozostanie, o ile możności, niezmieniony.

Wrogowie BRUDU abonują „Czystość"
z dodatk. bezpł. **„Lekarz Domowy"** oraz **„Lekarz Dentysta".**
Rocznie zł. **6.** — — P. K. O. nr. 15-960.
Red w Warszawie, Skrz. poczt. 729.
W Częstochowie bliższych informacyj udziela Red. Lekarz - Dentysta Michał Grejniec, Aleja N. Marji Panny 10. — Telefon 2-50.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"
Od wtorku 26-go lipca i dni następnych. — — — **KINO I REWJA!**
Potężny dramat erotyczno - obyczajowy **Księżyc w Abontanie**
NA SCENIE: Wielka rewja aktualna p. t. **„Wszystko dla gości!"** pióra Hemara, Tuwima i in.
Udział biorą: **J. Boroński, Stasia Balcerakówna, Edmund Minowicz, Leon Łoński** oraz **5 girls**

Opłaty na bezrobotnych. Za opłaty, które będą pobierane począwszy od dnia 1 września b. r. na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym i od biletów wstępu na amatorskie zawody sportowe, zabawy i widowiska odpowiadać będą przedsiębiorcy. Dekret Prezydenta Rzplitej o wprowadzeniu powyższych opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym zostanie ogłoszony w ciągu miesiąca sierpnia r. b.

Książki zażaleń na stacjach kolejowych. Ministerstwo Komunikacji wydało do wszystkich Dyrekcyj Kolejowych okólnik, zawiadamiający, iż władze kolejowe powinny przestrzegać, aby w każdym bufecie kolejowym znajdowała się książka zażaleń. Książkę tą dzierżawca bufetu obowiązany jest oddawać do dyspozycji publiczności na żądanie.

Sytuacja w przemyśle. Wobec braku zamówień fabryka kapeluszy w Częstochowie zwolniła wczoraj z pracy 108 robotników na przeciąg 2-ch tygodni. Po upływie tego terminu robotnicy zostaną z powrotem przyjęci do pracy. Fabryka czynna jest obecnie tylko częściowo, zatrudniając zaledwie 30 robotników.

Dozorcy domowi wypowiedzieli umowę. Związki dozorców domowych klasowy i chrześcijański wymówiły umowę, zawartą na przeciąg 1 roku z Stowarzyszeniami właścicieli nieruchomości chrześcijańskiem i żydowskiem. Dozorcy domagają się głównie ustalenia minimum płacy w wysokości 40 zł. miesięcznie. Zatarg między właścicielami domów a dozorcami powtarza się każdego roku, umowy bowiem bywają zawierane tylko na okres 1-roczny.

Nowa ustawa o świadczeniach społecznych. Z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie ustawa o wykroczeniach, ogłoszona w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej. Artykuł 58 ustawy postanawia, że kto, kierując zakładem pracy, nie wpłaci do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrąconych na rzecz tych instytucyj przy wypłaceniu wynagrodzeń pracownikom, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy, lub grzywny do 3.000 zł.

Przytoczony artykuł daje instytucjom świadczeń socjalnych, a więc Kasie Chorych. Z.U.P.U., Funduszowi Bezrobocia i Zakładowi Ubezp. od Wypadków, obok prawa egzekucji, prawo kierowania spraw o niezapłacenie wkładek na drogę karną przeciw kierownikom zakładów pracy.

Ośm okręgów szkolnych od 1-go września. „Iskra" donosi: Opublikowane zostało urzędowe rozporządzenie Min. Oświaty w sprawie ustanowienia okręgów szkolnych dla celów administracyjnych w zakresie wychowania.

Państwo dzieli się na następujących 8 okręgów: brzeski — z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem, krakowski — z siedzibą w Krakowie, lubelski — z siedzibą w Lublinie, lwowski — z siedzibą we Lwowie, poznański — z siedzibą w Poznaniu, warszawski — z siedzibą w Warszawie, wileński — z siedzibą w Wilnie oraz Łucki — z siedzibą w Łucku. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września b. roku, przyczem tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczas wydane normy prawne w tej dziedzinie.

Rozporządzenie nie wymienia dotychczasowego kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego.

Pokazy oświetlenia mieszkań gazem ziemnym. Na skutek postanowienia walnego zgromadzenia Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego m. Częstochowy z dnia 19 czerwca b. r. o umożliwienie ludności korzystania ze światła równoważącego się elektryczności, wyłoniona przez zarząd ZAPE komisja ukonstytuowała się, jako komitet organizacyjny Spółdzielni, mającej w pierwszym rzędzie zaopatrywać członków w siłę i światło. W tym celu komitet organizacyjny postarał się u producentów skroplonego gazu ziemnego w Borysławiu o wysłanie swego przedstawiciela do Częstochowy, celem zademonstrowania możliwości zastosowania tego produktu dla najróżnorodniejszych celów.

Pokazy odbywają się w lokalu Stow. Polsk. Młodz. Ewang., I-sza Aleja 14, gdzie sekretarjat komitetu organizacyjnego przyjmuje zgłoszenia o przystąpienie do organizującej się spółdzielni.

Dziecko pod kołami wozu. Na ulicy św. Rocha wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Około godziny 11 niejaki Józef Grela (Aleja 42) jadąc wozem, zaprzężonym w 2 konie najechał wskutek nieostrożnej jazdy na przechodzącą jezdnią 3-letnią Marjannę Miklas (św. Rocha 111). Koła wozu przeszły dziecku przez obie nogi powyżej kolan. Wezwano natychmiast pogotowie Kasy Chorych i lekarza. Dziewczynkę przewieziono do domu. Woźnica usiłował zbiec, został jednak schwytany i odprowadzony do komisarjatu, gdzie po sporządzeniu protokułu, zwolniono go.

Awanturnicy pobili policjanta. Dom nr. 28 przy ul. Mickiewicza był wczoraj widownią niesłychanego zajścia, którego bohaterami są znany przemytnik i awanturnik Zygmunt Szmulka, zam. przy ul. Ciasnej oraz niejaki Józef Bebłociński notowany za urządzanie częstych burd ulicznych.

Między obu awanturnikami istniały od pewnego czasu zatargi, które dosięgły wczoraj kulminacyjnego punktu. Obaj spotkali się na podwórzu tego domu i wszczęli awanturę, która przerodziła się w zaciętą bójkę. Przybyły na miejsce przedstawiciel władzy usiłował zajście zlikwidować i awanturników odprowadzić do komisarjatu. Wówczas awanturnicy rzucili się na niespodziewającego się napadu posterunkowego, pobili go i zabrali mu bagnet, którym chcieli go przebić. W obronie własnej policjant dobył rewolweru i strzelił nieraniąc jednak nikogo. Szalejącego Szmulkę udało się wreszcie unieszkodliwić i odprowadzić do komisarjatu, skąd powędrował do sędziego śledczego. Bebłociński zaś zdołał zbiec i ukrywa się, nie będzie jednak długo cieszył się wolnością. Opryszków czeka dłuższy pobyt w więzieniu.

Ujęcie sprytnego oszusta. Pomysłowość wszelkiego rodzaju oszustów jest wprost niedościgniona. Wszystko to odczuwają oczywiście na własnej skórze naiwni ludzie, których niestety nie brak na świecie. Oprócz oszukańczej gry w „trzy karty", która stała się zbyt znaną, uprawiają oszuści t. zw. grę „para nie para".

Wczoraj przed południem oszuści obrali sobie za teren swej działalności Nowy Rynek. Znalazło się oczywiście tam również kilkanaście osób, których widok łatwego „zarobku" pobudził do gry, zakończonej dla nich fatalnie albowiem przegrali oni różne sumy. M. in. p. Leon Uflewski (św. Barbary 63), który w tym czasie znalazł się w pobliżu graczy postanowił również spróbować szczęścia. Przystąpił więc do gry i po trzech razach przegrał 15 zł. Rozgoryczony niepowodzeniem usiłował odegrać się rzucił więc na stolik 15 zł. i wygrał. (Tak przynajmniej twierdzi).

Nie było to jednak po myśli oszustom, to też jeden z nich niejaki Teodor Duchniak rozrzucił błyskawicznie cukierki i oświadczył p. Ufleskiemu że przegrał. P. U., będąc pewnym, wygranej pobiegł ze skargą do policji, gdzie zameldował o przegraniu 15 zł. Policja zajęła się w piewszym rzędzie dowódcą oszustów, Duchniakiem, który został aresztowany.

Potrzebna młoda inteligentna panienka
na praktykę biurową. Wiadomość w administracji „Słowa", II Aleja Nr. 32 od godz. 8—13 i od 16—18.

Kary za wykroczenia „tytoniowe". Ministerstwo Skarbu wydało obwieszczenie, w którem podaje do wiadomości kary, grożące za naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, zgodnie z nową ustawą karno skarbową.

W myśl przepisów tej ustawy za niedozwoloną uprawę tytoniu, jeżeli zbioru jeszcze nie dokonano, przewidziana jest kara pieniężna w wysokości od 5 do 20 zł. za każdy metr kwadratowy gruntu, uprawionego bez upoważnienia. Pielęgnowanie rośliny tytoniowej, która wyrosła, choć jej nie posadzono, karane jest w wysokości od 2.50 do 10 zł. za każdy metr. kw. uprawionego gruntu. Winni bezprawnego posiadania wzgl. przechowywania surowca tytoniowego, podlegają karze od 100 do 250 zł. od każdego, choćby niepełnego kilograma, Niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych z surowca, niedozwolone dalsze przerabianie gotowych już wyrobów, lub sprzedaż ich — podlega karze pieniężnej w wysokości 1,000 zł. od kg. gotowych wyrobów i przygotowywanego materjału, oraz karze aresztu od tygodnia do 6 miesięcy.

Winni nabywania wyrobów tytoniowych, pochodzących z prywatnej fabrykacji, ulegają karze w wysokości 1,000 zł. od 1 kg.

Przywóz surowca, wzgl. wyrobów tytoniowych zagranicznego pochodzenia, bez uiszczenia należności celnych i monopolowych, oraz nabywanie, sprzedaż lub posiadanie surowców, czy wyrobów zagranicznego pochodzenia bez zezwolenia władz, karane jest od 164 do 2,760 zł. za kg. Upoważniony sprzedawca wyrobów tytoniowych, który zmniejsza zawartą w opakowaniu ilość sztuk lub wagę wyrobów, bądź też zmieni jakość wyrobów w opakowaniu, ulega karze od 50 do 300 zł., niezależnie od odpowiedzialności z powszechnej ustawy karnej. Ponadto we wszystkich wypadkach surowiec i wyroby tytoniowe ulegają konfiskacie.

Czyja własność? W tutejszym wydziale śledczym (Lubliniecka 4 | 12) są do odebrania 2 rowery męskie, pochodzące z kradzieży. Prawi właściciele winni zgłosić się w godzinach od 8 do 15. Nadto znajdują się do odebrania 2 rolki papieru do pakowania, które spadły wczoraj przed gmachem pow. komendy policji z wozu, zdążającego w stronę Rynku Wieluńskiego.

PRZETARG.

Tymczasowy Zarząd Miasta Częstochowy (Wodociągi i Kanalizacja) ogłasza przetarg na sprzedaż rur wiertniczych, używanych w ilościach:

Średnicy 16" około 183 m.b.
„ 14" „ 330 m.b.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na rury wiertnicze" należy wnosić do dnia 5 sierpnia b.r. pod adresem: Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. Częstochowy, ul. Katedralna Nr. 2.

Częstochowa, dnia 23 lipca 1932 r.

Fabryka papy dachowej M. BEMA
ul. Równoległa 51 dawniej Piękna (Ostatni Grosz)
Poleca znane ze swej dobroci wyroby. 410—15

Obwieszczenie Nr. 2654-31.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ul. N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 8 sierpnia 1932 roku od godziny 10 z rana w dobrach Złoty Potok, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Zjednoczonemu Bankowi Ziemiańskiemu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 13.900 zł. należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: drzewa opałowego w lesie, instrum. niwelac., busol., maszyny do pisania ok. 1000 mtr. ziemniaków, bryczek i in. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 25 lipca 1932 roku.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Samobójstwo w czasie wyświetlania filmu.

Podczas wyświetlania obrazu w kinie Czary przy ulicy Cegielnianej 2 w Łodzi nagle rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Ponieważ wyświetlano obraz o treści awanturniczej, widzowie sądzili, że to odgłos spowodowany dla uplastycznienia akcji, tymczasem rozległy się jęki i jakieś ciało upadło na ziemię.

Wynikła panika, lecz po chwili zapalono światło i okazało się, że na podłodze leży jakiś młody człowiek w kałuży krwi.

Przybyło wkrótce pogotowie, które stwierdziło, że leżącym jest 20-letni Mieczysław Wieczorek, leśniczy lasu państwowego w Koluszkach tamże stale zamieszkały, który postrzelił się w celu samobójczym z browninga.

Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł denata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Dom wysadzony w powietrze.

Bezwzględne metody walki z konkurencją.

W Kraszewicach, gm. Skrzynki, pow. wieluńskiego, jeden z zamożniejszych handlarzy, Wolf Lipszyc, postanowił wybudować własny dom murowany i otworzyć w nim sklep, który mógłby zaopatrywać wieś we wszystko, co potrzebne jest rolnikowi, od ubrania i bielizny, aż do nafty i za pałek, chomąta i biczyska.

W związku z tem zamierzeniem przystąpił Lipszyc do budowy domu, który ostatnio już był wymurowany nieomal pod dach.

Nocy wczorajszej mieszkańców osady wyrwał ze snu ogłos silnej detonacji.

Początkowo nie umiano sobie wytłumaczyć jej przyczyny, zwłaszcza, gdy w ślad za pierwszą eksplozją nastąpiła druga i trzecia.

Dopiero gdy się rozwidniło spostrzeżono, iż niewykończony dom Lipszyca zarysował się poważnie, grożąc zawaleniem.

Przybyły na miejsce patrol policyjny z posterunku gminnego ustalił, że nieujawnieni narazie sprawcy, korzystając z ciemności nocnych, wydrążyli tuż nad ziemią, w fundamentach domu, otwory, w które włożyli naboje wybuchowe. Jak wykazały badania, naboje te były sporządzone z prochu.

Naboje założone zostały u wszystkich czterech węgłów domu, zaopatrzone zaś były w lonty i spłonki. Eksplodowały tylko trzy naboje, czwarty zaś, wskutek zamoczenia prochu, pozostał w wydrążeniu fundamentów nienaruszony.

Drobiazgowo przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż chodzi tu najprawdopodobniej o walkę konkurencyjną ze strony jednego z właścicieli sklepów, znajdujących się w pobliżu. Do chwili ostatecznego wyjaśnienia sprawy — dwu sklepikarzy osadzono w areszcie.

Krwawa bitwa o sporną łąkę.

20 osób rannych.

Na polach wsi Gajęcice pow. radomszczański wydarzyły się poważne zaburzenia, wywołane długotrwałym sporem o łąkę.

Sprawa sporu była ostatnio rozstrzygnięta przez sąd na korzyść chłopów ze wsi Patrzykowa, czem czuli się dotknięci mieszkańcy Gajęcic.

W dniu wczorajszym chłopi z Pztrzykowa przybyli na łąkę, skosili trawę, załadowali na fury i zamierzali odjechać do domu. W drodze zostali napadnięci przez kilkudziesięciu chłopów z Gajęcic, którzy przewrócili wozy i trawę wrzucili do Warty.

Z obu wsi przybyły posiłki. Ogółem na łące zebrało się 200 osób, walczących z sobą zaciekle kijami, widłami i kamieniami. Szczególnie zawzięte okazały się kobiety z Patrzykowa, które pierwsze zaatakowały chłopów z Gajęcic kamieniami, następnie nienawiść swą skierowały na gęsi nad pobliskim stawkiem, zabijając kilkanaście ptaków.

Zajściom położyła kres policja, przybyła na rowerach z Radomska. Aresztowano kilku podżegaczy.—Podczas walki zranionych zostało 20 osób, kilka koni jest zabitych, szereg pokaleczonych.

Rekordowe oszustwa firmy „Rekord".

Okazyjne zegarki bezwartościowym szmelcem.

W dobie ogólnego zubożenia ludności i zastoju w handlu, szereg pomysłowych kombinatorów różnego rodzaju urządza specjalne imprezy handlowe, bankowe, pożyczkowe itp., których jedynym celem jest wyciągnięcie pieniędzy od naiwnych.

Po głośnej sprawie afery pożyczkowej, przed niedawnym czasem wykryto na terenie Łodzi w związku z działalnością specjalnego autoramentu instytucyj finansowych krakowskich i poznańskich sprawę sprzedaży „okazyjnych" zegarków, mocno reklamowanych ostatnio przez firmę „Rekord" w Gdańsku.

Oto przed niedawnym czasem w szeregu pismach pojawiło się ogłoszenie mniejwięcej treści następującej: „100 zł. nagrody otrzyma każda osoba która zamówi w naszej firmie 1 zegarek kieszonkowy szwajcarski niklowy z gwarancją na 3 lata za 11 zł. 95 gr. z cyferblatem świecącym za 14.95 zł. lub męski w lepszym gatunku 16.95 i damski 18.95 — a równocześnie prześle prawidłowe rozwiązanie zadania matematycznego.

Dalej następował opis warunków konkursu. Mianowicie umieszczony był kwadrat z 9 kratek po 3 w rzędzie. W środkowej kratce figurowała cyfra 5, w pozostałe zaś należało wpisać dowolne cyfry od 1 do 9, tak by w każdym kierunku kwadratu wypadła suma 15.

Ogłaszająca firma zaznaczała, że rozwiązanie nadesłane winno być wraz z zamówieniem, nagrodę zaś miała otrzymać każda osoba bez losowania.

W ten sposób ogłaszała się firma Dom Handlowy „Rekord", Gdańsk 22, Poczta Polska.

Rzecz zrozumiała, że na skutek tego rodzaju ogłoszenia znalazło się wielu chętnych zdobycia nietyle zegarków, ile 100 złotowej premji.

Nadesłane jednak za zaliczeniem zegarki z „lepszego" gatunku za zł. 16.95 lub 18.95 okazały się bezwartościowym szmelcem, który nabyć można za 3 zł.

Poszkodowani zwrócili się wobec tego z zameldowaniami do wydziału śledczego w Łodzi, który zajął się powyższą sprawą i wdrożył energiczne dochodzenie.

Ustalono, że firma rozmyślnie odsuwa termin rozpatrzenia nadesłanych rozwiązań i wydania obiecanych nagród, w międzyczasie zaś stara się przyjąć jaknajwiększą liczbę zamówień.

Dotychczas do wydziału śledczego zgłosiło się 63 poszkodowanych i liczba ich wzrasta.

Obecnie prowadzone jest w dalszym ciągu dochodzenie celem stwierdzenia, kto pod firmą „Rekord" uprawia oszustwa. Równocześnie zaś władze policyjne zastrzegają przed ogłoszeniami tej firmy, albowiem osoby poszkodowane strat swych najprawdopodobniej nie zdołają odzyskać.

Wielka afera kokainowa w stolicy.

Niecne sprawki doktora medecyny.

W restauracjach i cukierniach warszawskich częstym gościem był pewien elegancki mężczyzna w średnim wieku, tytułowany „doktorem".

Nigdy nie brakło mu towarzystwa i nigdy nie zdarzyło się, aby sam płacił rachunki. Zawsze ktoś go w tem „wyręczał".

Pana doktora wzięła pod obserwację policja i doszła po pewnym czasie do rewelacyjnych wniosków.

Okazało się, że tajemniczym osobnikiem jest 36-letni Jan Traczyński, zamieszkały w hotelu Litewskim.

Traczyński jest rzeciwiście lekarzem, nie prowadził jednak praktyki, a swój tytuł wykorzystywał poto, by zaopatrywać ludzi w narkotyki, a zwłaszcza morfinę, którą mógł z łatwością nabywać na podstawie własnych recept.

Traczyńskiego aresztowano.

W mieszkaniu jego policja zastała 16 osób, przerywając seans morfinowy i kokainowy.

Równocześnie z Traczyńskim aresztowano jego pomocnika, Stanisława Mielczarka.

Zadaniem jego było dostarczanie doktorowi „pacjentów".

Na czem polegała i jakie skutki pociągała „dobroczynna" działalność dr. Traczyńskiego, świadczy historja jednego z wielu jego narkotycznych „pacjentów".

W ręce Traczyńskiego dostał się przed jakimś czasem urzędnik Konrad N.

Od tej chwili los dobrze sytuowanego urzędnika był rozstrzygnięty.

Pilny dotychczas, pracowity i cieszący się najlepszą opinją — opuszcza się i zaniedbuje w pracy tak dalece, że wkrótce traci posadę.

Ale, z uwagi na nienaganną przeszłość, dostaje jeszcze 3 000 zł. odprawy.

I oto sumka ta w krótkim przeciągu czasu przecieka do kieszeni Traczyńskiego. Narkotyk działa...

Kiedy już nie stało pieniędzy, N. zaczął się wyprzedawać. Wkrótce likwidnje komfortowe mieszkanie przy ul. Żelaznej i przenosi się ze skromnem zawiniątkiem w ręku do — suteryn w jednym z domów przy ulicy Szkolnej.

Podobnych tragedyj ma Traczyński na sumieniu bardzo wiele.

Udusił żonę poczem zbiegł.

Zbrodnia kasjera kolejowego defraudanta w Łodzi.

W swoim czasie głośna była w Łodzi afera kasjera kolejowego Leona Zakrzewskiego, który, pracując w kasie kolejowej zdefraudował znaczną sumę pieniędzy, wskutek zbyt wielkich wymagań swojej niedawno poślubionej żony. Kiedy przyjechała z Warszawy komisja kontrolna. Zakrzewski udał się do mieszkania, gdzie znajdowała się jego żona, strzelił do żony z rewolweru, a następnie sam usiłował popełnić samobójstwo. Żona przewieziona do szpitala po kilkumiesięcznej kuracji powróciła do zdrowia. Zakrzewski zaś utracił oko. Sąd skazał go na rok więzienia za defraudację oraz na 6 miesięcy za usiłowane zabójstwo.

Po odsiedzeniu kary Zakrzewski szukał zajęcia, jednak bezskutecznie, mieszkając bez żony, która otrzymała posadę pielęgniarki w jednym ze szpitali. Onegdaj Zakrzewska przybyła do mieszkania męża i pozostała u niego przez noc. Rano Zakrzewski opuścił mieszkanie i wręczając klucz jednej z sąsiadek oświadczył, że udaje się na miasto. Po pewnym czasie do mieszkania Zakrzewskich przybyła jego siostra, która, otworzywszy drzwi, znalazła w jednym z pokojów żonę Zakrzewskiego, leżącą w kałuży krwi ze śladami uduszenia.

Zakrzewski tymczasem znikł. Pozostawił on list, w którym pisze, że zabija żonę i nie chce ujawnić wszystkich przyczyn, które go do tego skłoniły. Nie chce również ujawnić wszystkich krzywd, których doznał od żony, która złamała mu życie. Za Zakrzewskim rozpisano listy gończe. Istnieje prawdopodobieństwo, że również i on będzie usiłował popełnić samobójstwo. W razie schwytania go grozi mu sąd doraźny. Tragedja kasjera Zakrzewzkiego wywołała w Łodzi olbrzymie wrażenie.

Humor i Satyra.

ZAPOMNIAŁA.

— Chciałem ci coś powiedzieć. Cóż takiego?

— Kiedy zapomniałam.

— To przypomnij sobie.

— Aha, prawda! Złamałeś mi życie.

PO PROSZONYM OBIEDZIE.

— Jakże smakował panu wczorajszy obiad u Iksow?

— Gdyby podana zupa była tak ciepła jak wino, a wino tak stare jak gęś, a gęś tak tłusta jak pani domu, to byłby niezły.

DOBRZE MU PORADZIŁ.

— Panie doktorze! Stała się rzecz niezwykła. Mój półtoraletni chłopak, będąc bez dozoru, dorwał się do mojego biurka i wypił mi wszystek atrament z kałamarza co do kropli, Radź że, panie doktorze, co mam robić?

— Pisz pan teraz ołówkiem.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 27 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
15.40 Pogawędka dla dzieci starszych.
15.53 Audycja dla dzieci ze Lwowa.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt z Krakowa
17.00 Koncert popularny.
18.00 Odczyt.
18.20 Wakacje w puszczy i na jeziorach.
18.30 Transmisja z Ciechocinka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Arje i pieśni.
20.35 Kwadrans literacki.
20.50 ecital wiolончz.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22.00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt w jęz. niemieckim.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 27 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Intermezzo muzyczne.
15.40 Pogawędka dla dzieci z Warszawy.
15.53 Opowiadanie dla dzieci.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt z Krakowa.
17.00 Koncert z Warszawy.
18.00 „Feljeton wakacyjny".
18i20 Koncert z Ciechocinka.
91.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Kom. Zw. Młodz. Polskiej
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Płyty gramofonowe.
22.40 Wiad. sport z Warszawy.
22.50 Intermezzo muzyczne.
23.00 Skrzynka pocztowa.

NOWOOTWORZONA

NIKLOWNIA i SZWEJSOWNIA

ul. Mirowska 34 (obok Elektrowni).

Przyjmuje do niklowania wszelkiego rodzaju metale oraz do szwejsowania, po cenach bardzo przystępnych. 372

Dwa pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia III Aleja Nr. 75 wiadomość u gospodarza, lub dozorcy. 430—3.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68 Tel. 30 i 7-99